

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Roznica 1 k. 50.
Półrocznik 1 k. 50.
Kwartalnik 1 k. 50.
Miesięcznik 1 k. 50.

DZIENNIK ŁÓDZKI

CENA OGŁOSZEŃ.

Ze jeden wiersz patliem lub ze jego
większe 6 kop., z następowym wreszcie
całej powtarzających się albo w
krych ogłoszeń odpowiedniego rabatu

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK

Dnia: Augustyna B. W. D. K.
Jutro: Święcie głowy św. Jana Chr.
Wschód słońca o godz. 5 m. 0. Zachód o godz. 7 m. 13.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
ULICA PAŃAZ MEYERA Nr. 9 (514 C).

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika”
oraz w biurze ogłoszeń Rajchmanna i Frandera w Warszawie.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Kopieje nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą wroczone.

Numer następnij wyjdzie we wtorek.

Korespondencye.

Pilica, 24 sierpnia 1892 r.

Odległa o dziesięć kilometrów od Zawiercia i czterech kilometrów od stacji kolei iwanogrodzko-dąbrowskiej Wolbrom, osada Pili-
ca, przy sprzyjających warunkach, w ja-
kie opoząona jest od natury, wydaje się
stworzoną na siedlisko wielkiego przemy-
słu fabrycznego. Wielki przemysł atoli nie
zawsze korzysta z gotowych warunków
naturalnych. Często wypadek, chwilowe
okoliczności, wreszcie potęga kapitału, wy-
wierają dla niego siedlisko mniej odpowie-
dnie, które, pod wpływem tego ostatniego
czynnika, wzrastają następnie do znaczenia
pierwszorzędných kolonij fabrycznych.

Obfite źródła wody, wylivające z po-
bliższych gór, zbierają się w głębokim osm-
natomorgowym stawie, położonym w sa-
mej osadzie i tworzą stały rezerwoar wo-
dy, dającej początek rzecze Pilicy. Ta nie-
mierna obfitość wody, ujawniająca się
także w samej osadzie i fabrykach mnóst-
wem łatwo urządzalnych wodociągów i
wodotrysków, nieznaczna odległość od ko-
leji, położenie osady na trakcie dróg bi-
tych, wreszcie obfitość lasów, okalających
Pilicę, były też zapewne bodźcem do wy-
brania tej osady przez Moesę na miejsce
jego fabrycznych przedsiębiorstw. Jeszcze
w sódymym dziesiątku lat dymity tu komi-
ny fabryki, wyrabiającej znane z dobroci
karty moesowskie. Oprócz tego wtedy już
fabrykacja papieru rozwinięta była na
znaczny skalę. Był to czas najzamożniej-
szego stanu osady. Nie istniała wtedy je-
mieszko kolei iwanogrodzko-dąbrowska, cały
nię ruch pomiędzy Warszawą a krakow-
kiem zwracany był na stacyę Zawiercie
i miasteczko Pilicę, które dzisiaj nie mają

już tego znaczenia, skoro Olkusz, Wol-
brom, Miechów, Jędrzejów, Hęciny i t. d.
stanowią stacye wzmiankowanej kolei żel-
aznej.

Dobra ziemskie „Pilica” (około 60 włók),
dotykająca zamkiem z XVII w. i wspa-
niałym parkiem do osady, należały wów-
czas do właściciela fabryki; okoliczność ta
wpływała także na podniesienie samej osady,
jak świadczy istniejące jeszcze w owych
czasach zabudowania gorzelnicze, młyn pa-
rowy i t. d. Następnie dobra ziemskie,
wraz z zamkiem i parkiem, przeszły na
własność bankiera warszawskiego, Epstei-
na, a w roku 1876 fabryka tkacka — kor-
townia — uległa pożarowi, który zniszczył
ją doszczętnie, poczem już odbudowaną nie
była. Obecnie dobra znajdują się w ręk-
kach zamożnej arystokratycznej rodziny
Brzozowskich, która, lub sama tu stale
nie przemieszkując, nie szczędi dużych na-
kładów na utrzymanie i budowanie zam-
kowych oszacowań, oraz utrzymanie w
stanie największego porządku pałacu, parku,
oranżeryj i t. d. Dobra robią też wra-
żenie prawdziwie pańskiej rezydencyi.
Słychać, że ks. Radziwiłł z Zegrza traktuje
o nabyciu dla siebie tego majątku, rzecz
ta atoli rozstrzygnięta się dopiero w je-
sieni.

Po śmierci założyciela tutejszego prze-
mysłu, starego Moesa, synowie jego, Ju-
lian i Aleksander, poświęcili pracę i ka-
piitały swoje wyłącznie przemysłowi pa-
piernianemu, nie szczedząc ich na ulepsze-
nie i rozwój fabryki. Istnieją tu dwie osady
fabryczne: „Sławiniów”, odległa o dwie
i „Wirbka” — o cztery wiorsty od osady
miejskiej Pilicy. Fabryki zatrudniają do
tysiąca robotników, rekrutujących się wy-
łącznie z pośród sił miejscowych, to jest
okolicznych włościan. Miejscami zbytu dla
towaru są: Zawiercie, gdzie fabryki posia-
dają własne magazyny, Częstochowa, Łódź,
Warszawa i rynki w Cesarstwie.

Do jednego z właścicieli fabryk należy
sąsiedni majątek Udoz. To od dawien-
dawa posiadanie ziemi przez rodzinę Moes-
ów wpłynęło zapewne na zespolenie się
jej z ludnością rdzenną, z jej zwyczajami,

z główne — językiem. Nawet wyższe wy-
kształcenie na uniwersytetach zagranic-
nych nie zmniejszyło dodatniego pod tym
względem wpływu. Godnym przecieć za-
znaczenia jest fakt, że jeden z członków
rodziny przybrał do nazwiska przydomek
„Oskragiello” i wydaje w doskonałej pol-
szczyźnie broszury specjalności swojej po-
święcone.

O samej osadzie miejskiej przedewszyst-
kiem należy powiedzieć, że położona jest
w malowniczej, przelicznej okolicy, jakiej
nierazko trudno odnaleźć w specjalnych
wycieczkach za granicą.

Zwieszad, a zwłaszcza z wałów i baszt
zamku pilickiego rozciąga się pierścień
mniejszych i większych wzgórz, porośnię-
tych lasem, lub pokrytych malowniczą sz-
achownicą zbóż i traw. Oko widza rwie się
atoli przedewszystkiem do dwóch przeciw-
ległych sobie punktów pierścienia: to zam-
ki „Smoleń”, odległy o dwie i pół i „O-
grodzieniec” — o cztery wiorsty od Pilicy.

Malowniczość okolicy i wyborne kąpiele,
ściągają też tu co roku pewną, choć nie-
znaczną ilość rodzin, na letnie mieszkania.

Ludność osady, jak nas objaśniano, do-
chodzi do 5—6 tysięcy mieszkańców, prze-
ważnie, jeśli nie wyłącznie, izraelitów. Za-
możniejsi z nich trzymają w swych rękach
handel zbożowy i mączny. Tutejszy młyn
parowy ustanawia niejako giełdowe ceny
mąki na okolicę. Budowle piętrowe, ob-
szersze, widne, wybrukowane ulice, prze-
prowadzenie z dawnymczasem wodociąg-
ów, świadczą, że osada niegdyś znajdo-
wała się w lepszych warunkach istnienia.

Atoli, jak się rzekło, przeprowadzenie
nowej kolei i kilkakrotnie wielkie pożary,
wplynęły na upadek osady. Wiele z do-
mów piętrowych, uległych pożarowi przed
paru laty, świeci nagłami, opalonemi mu-
rami. Właściciele nie kwapią się z odbu-
dowaniem posesyj, bo nie mają w tem
wyrachowania. Przesiedlają się też często
do pobliskich osad fabrycznych: Zawiercia,
Sosnowca, Częstochowy i t. d. Te to osady
fabryczne wpływają tu na niesłychaną
drożyznę artykułów spożywczych. Jaja,
drob, nabiał, stanowią przedmiot drobne-

go handlu wywozowego do wymienionych
osad, a nawet za granicę. Tu można prze-
mieszkać przez parę letnich miesięcy i pra-
wie nie widzieć na półmisku kurczątka, po-
nieważ dostać go na miejscu nie można.
Ktoś zapewniał piszącego, że w ciągu
czternastu lat zamieszkiwania w Pilicy,
na miejscu nie mógł dostać zupełnie do-
brego masła...

Czystość osady pozostawiała podobno
dawniej bardzo wiele do życzenia, od cza-
su jednakże utworzenia się komitetu sani-
tarnego w bieżącym miesiącu, doprowa-
dzono już osadę do stanu prawie zadawa-
jącego. Komitet sanitarny dokłada wszel-
kich starań, z dużym nakładem pracy, aby
zadość uczynił wymaganiom władz admi-
nistracyjnych, na wypadek zawleczenia w
te strony epidemii. Komitet tworzą: lekarz
miejscowy i zarazem fabryczny, proboszcz,
rabin, regent, obrońca sądowy, jeden z dy-
rektorów fabryk, aptekarz i para obywa-
teli.

Komitet sanitarny podzielił pomiędzy sie-
bie miasto na rewiry. Każdy z członków
komitetu ma sobie powierzoną pewną ilość
nieruchomości miejskich, dla przestrzegania
w nich porządku pod względem sanitarnym.

Miejscowy sędzia gminny przychodzi z
dzielną pomocą komitetowi, wyznaczając
do sądenia sprawy z powództwa komite-
tu na najpierwsze sesye sądująca. Po paru
skazujących wyrokach (kara od 15—25
rs.), nie zachodzi już potrzeba dochodzenia
sądowego. Obywatele zrozumieli doniosłość
wymagań władzy.

Kwestya pobudowania szpitali chole-
rycznych jest już rozstrzygnięta i takowe
już są wznoszone. Osada miejska posiadać
będzie barak na dwanaście łóżek. Oprócz
tego, przy fabrykach Moesów wznoszony
jest szpital na szesnaste łóżek, który po-
zostać ma na zawsze. Ten ostatni zwi-
szcza zbudowanym będzie z wszelkimi szpi-
talnemi udogodnieniami.

Na życie urzędnicze i intelektualne o-
sady składają się: urząd gminny, sąd gmi-
nny z przewodniczącym, wyznaczonym z u-
rzędu, stacya pocztowo-telegraficzna. re-

Henryk Gréville.

PRZESZŁOŚĆ.

Przekład L. H.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 190).

— A mama jak się ma?
— Prawdopodobnie dobrze. Obecnie jest
w Morencés.
— Morencés! Biedne, kochane Morencés!
Tęz ja tam wakacyj spędziłam!
Z pierś młodej kobiety wybiegło lekkie
westchnienie, podobne do tłumionego śmie-
chu, potem się podniosła.
— Zwracam ci uwagę, mój drogi — po-
wiedziała jeszcze — że nie pytasz ani o mule,
ani o mojego męża. Czy mam to uważać
za proste zapomnienie, czy też... za wypo-
wiedzenie wojny?
— Jak ci się podoba — zawołał Pa-
wł zniecierpliwiony. — Przed ślubem nie
byłaś tak uważająca.
— Uczę się życia, zaczynam widzieć
rzeczy w ich prawdziwym świetle.
— Byłaś dawniej lepszą.
— Jestem taka, jaka jestem i dobrze mi
z tem. Do widzenia — zawołała jeszcze
i objętnie wyciągnęła do niego rękę.
Ościągł machinalnie drobne jej paluszki i
pozwolił jej wyjść, nie odprowadzając
nawet do przedpokoju, a wkrótce usłyszał,
jak wyniosłym głosem dawała służbie roz-
kazy.
— Jest na zły drodze — tem gorzej
dla niej — pomyślał i nie zastanawiając
się dłużej nad siostrą, zabrał się do pa-
rowania rzeczy, gdyż tego dnia miał za-
kaz pojechać do Vernerie. Ojciec ocze-
kiwał go z niecierpliwością i niepokojem,
gdy z krótkich listów syna odgadł nie-

powodzenie. Pomimo wszelkich ostroż-
ności, powziętych przez Pawła, aby ukryć
przed ojcem prawdziwy powód odmowy
pana de Cérences, pomimo nadziei, jaką
opierał na miłości Hermirii i życzliwości
babki, baron, z chorobliwą przenikliwością
umysłu podejrzewał, że mu syn nie mówi
całej prawdy, a myśl jego zaczęła tak go-
rąckowo pracować, że wte zdrowie
znacznie się pogorszyło. Pawłowi nie po-
zostało nic innego, jeżeli ojca nie chciał
zostawić na opiece służby, jak udać się
z prośbą do matki, aby przyspieszyła swój
powrót.

Po raz pierwszy w życiu pani Grandpré
odebrała list, adresowany ręką syna.
W pierwszej chwili wyobraziła sobie, że
mężowi grozi niebezpieczeństwo, następnie
myślała, że syn robi pierwsze kroki do
zgody. Nie śmiać otworzyć listu, obracała
go w rękach, nareszcie, zawstydzona swą
słabością, gorąckowo rozdarła kopertę
i w liście nie znalazła nic z tego, czego
się spodziewała. Zdrowiem męża zanadto
się oddawa niepokoiła, aby ją przerazić
mogło chwilowe pogorszenie; usiłowała
jeszcze czytać pomiędzy wierszami listu,
czy Pawł nie chciał nic innego powie-
dzieć, ale napróżno! Po ostatniej rozmowie
z Marsac'em spodziewała się czego in-
nego.

Przybywszy do Vernerie, nie znalazła
tam nie niewykłęgo; baron był tylko wię-
cej przybity i osłabiony, przypisywała to
jednak chwilowej niedyspozycyi. Przycięcie
syna nie było takie, jakiego się spodzie-
wała. W obecności ojca był dla niej u-
przejmym, lecz obojętnym jak dawniej; unikał
konsekwentnie wszelkiej poufalszej roz-
mowy z matką. Baronowa była obecnie
więcej rozdrażniona, niż kiedykolwiek. Córka,
która z podróży zaledwie dwa razy
do niej pisała, o swoim powrocie zawiado-
miła ją krótkim, ale nie mówiącym listem,

i zupełnie sobie za obowiązek nie uważała
przyjechać do Vernerie, aby się z rodzica-
mi przywitać. Serce matki głęboko odu-
ziło tę obojętność i lekceważenie ze strony
Gilberty. Strata córki, oziębłość syna, do-
prowadziły nieszczęśliwą kobietę do stanu
takiego zdesperowania, że za jakkolwiek
cenę pragnęła wyjaśnić położenie rzeczy.
Postanowiła rozmówić się z Pawłem, ale
on, odgadłszy zamiar matki, unikał jej tak
starannie, że chwila jego wyjazdu już się
zbliżała, a ona jeszcze ani jednego słowa
na osobności z nim nie zamieniła. Na go-
dzinę przed odjazdem, baronowa, zabraw-
szy całą swoją odwagę, zastukała do drzwi
syna.

— Proszę — zawołał Pawł — myśląc, że
to służący; nie odbierając jednak odpowie-
dzi, odwrócił się i ujrzał matkę, stojącą
we drzwiach.

Była bardzo bladą, ale ruchy jej były
pewne jak zawsze.

— Pawle! — szepnęła, wskazując ruchem
głowy na pokój męża, obok położony, gdzie
barona wprawdzie nie było, ale gdzie mógł
wejść każdej chwili, gdyż baronowa zoba-
czyła go w dalej położonym salonie.
Siedział przy oknie i z zajęciem czytał gae-
tę. Pawł zrozumiał ruch matki, lecz udał,
że nie wie, co przez to chce powie-
dzieć.

— Niechaj się raz skończy ta męczar-
nia — rzekła głosem cichym, ale stanow-
czym. — Pawle, czy nie zastąpiłam na inne
postępowanie...

Podszedł do niej blisko, a gniew jego,
tłumiony w obecności ojca, teraz wybuch-
nął z całą gwałtownością.

— Inne postępowanie? — mówił, cedząc
wyrzwy przez zęby i zaledwie panując nad
swoim głosem. — Zarzuca mi matka moje
postępowanie! Jestem złym synem, nie-
prawda?

— Moje dziecko — odpowiedziała pani

Grandpré łagodnie i cofnęła się mimowoli
— nie chciałam ci robić żadnych wyrzutów,
chciałam ci tylko powiedzieć, że ojciec
twój daje mi dowody sympatyi... i szacun-
ku, i że zachowanie twoje sprawia mi
wielką przykrość, ale mniejsza o mnie,
lecz on cierpi bardzo z tego powodu.

— Cierpi? zapewne... Ojciec cierpi z
powodu wielu innych rzeczy. Cóż to się
stało, że matka troszczy się dziś o nasze
cierpienia?... o ile wiem, jestto pierwszy
raz od lat dwudziestu. Bardzo mnie to
cieszy, tylko szkoda, że tak późno.

Mówił z gryzącą ironią, głosem po-
wstrzymywanym i stłumionym, w obawie,
aby ojciec nie dosłyszał jego słów.

— Pawle, nie pojmuję twojego gniewu.
Marsac mi mówił...

— Marsac... tak Marsac mógł to powie-
dzieć, gdyż wtedy byłem gotów, aby ci...
nie śmiał wymówić słowa przebaczenia i
poprawił się, może byłbym zapomniat.

— A teraz? — zapytała, wpatrując się
z trwogą w twarz syna.

— Zadała mi matka ostatni cios... Oj-
ciec z tego umrze, a życie moje złamane
nazawsze.

— Dziecko drogie, ja nie rozumiem!
— Naturalnie! teraz matka nic nie ro-
zumie. A więc powiem: kocham, uwiel-
biam kobietę, ona mi jest wzajemną, tak,
kocham mnie! Kiedy prosiłem o jej rękę,
odmówiono mi jej.

— Odmówiono... tobie?

— Tak, odmówiono i to z twojej winy.

Nieszczęśliwa matka, zakrywszy twarz
obiema rękami, zachwiała się, cofnęła,
lecz bez okrzyku, a nawet westchnienia.
Uderzenie w samo serce przyjęła w mi-
lczeniu, jak bohaterka.

Pawł nie spuszczał z oczów ojca, któ-
ry jak najspejniej czytał gazetę.

gentura, obrońca sądowy, lekarz, apteka; przytnął dla biednych, szkoła, wreszcie administracja dóbr. Piłica, oprócz okazałego kościoła parafialnego, posiada klasztor oo. reformatów z XVII-go wieku, fundacji Sobieskich i Wesslów. Synagoga, zbudowana z drzewa modrzewiowego, odznacza się nader oryginalnym, w guście maurytańskim, stylem i wewnętrznym urządzeniem.

## dział przemysłowy.

**Drugi żelazny.**  
 × Inżynier Rydzewski mianowany dyrektorem drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej.  
 × Z rozporządzenia ministeryum komunikacji, jak donosi „Warszawski dziennik”, mianowani są: urzędnik do szczególnych poleceń przy ministeryum komunikacji, r. dw. Kołyszko, dyrektorem z ramienia ministeryum w zarządzie kolei nadwiślańskiej; zaliczony do ministeryum inżynier komunikacji, zwolniony do towarzystwa kolei nadwiślańskiej, r. kol. Daragan, zarządzający pomienioną koleją.  
 × W zarządzie kolei warszawsko-petersburskiej poruszono projekt połączenia stacyi Praga także koleją z relsami drogi obwodowej, na wzór takichże połączeń dróg nadwiślańskiej i terespolskiej z głównym dworcem kolei wiedeńskiej i odwrotnie.  
 × Podróż obłądowe na mulejsze dystanse, po udanej lotnawcy podróży tej kategorii w odleglejsze krańce państwa, są obecnie przedmiotem narad w departamencie taryfowym. W tym celu projektowane jest wydawanie biletów na odbycie podróży na dystansach do 1,000 wiorst; z krótkoterminowym powrotem i ustępstwem 25% od ceny zwykłej biletów, bez ustępstw bagażowych, jeżeli podróż odbyta ma się zakończyć w punkcie wyjazdu, a w rachubę przejazdu do 1,000 wiorst, mają być brane odległości jednocześnie na kilku liniach kolejowych. Dla ustanowienia stacyi pośrednich zatrzymywania się i terminów potrzebnych dla powrotu lub pauz w podróży, do tutejszych zarządów kolejowych przesłane będą odpowiednie referaty. W Królestwie Polskiem do podobnej podróży obłądowej nadaje się kierunek następujący: Warszawa, Skierniewice, Aleksandrów, Ciechocinek, Aleksandrów, Skierniewice, Kołuszki, Łódź, Kołuszki, Piotrków, Częstochowa, Dąbrowa, Kielce, Radom, Iwanigród, Lublin, Chełm, Brześć Litewski, Siedlce, Warszawa, lub też Brześć Litewski, Białystok, Warszawa. Od każdej stacyi pośredniej, tak, jak to jest w wielkich podrózkach okolicznych, można będzie rozpocząć i zakończyć jazdę. Delegaci na kongres terniejszy w Petersburgu od tutejszych kolei będą upoważnieni do zabrania głosu w tej sprawie w departamencie taryfowym.

**Handel.**  
 × Do wszystkich izb skarbowych rozesłano okólnik zawiadamiający, iż dozwala się bez opłaty świadectw handlowych sprzedaż zarówno hurtowa jak detaliczna artykułów żywności i produktów rolnych wszelkiego rodzaju z wozów, statków i łódek, a także z pomieszczeń ruchomych.  
 × Ministeryum skarbu zwróciło uwagę szczególną na rozwój stosunków handlowych Rosyi z Danią. W tym celu niedawno w Kopenhadze i w innych punktach Danii ministeryum otworzyło agencjary własne, którym polecono zbierać wiadomości statystyczne i ułatwiać handlującym państw obu zawierowanie stosunków wzajemnych. Prócz tego pomiędzy niektórymi instytucjami kredytowymi Danii i Rosyi zawarto umowy co do uproszczenia formalności przy załatwianiu przekazów pieniężnych i innych operacji kredytowych. Z Rosyi do Danii wywożone są: zboże, masło, jajka i inne produkty rolnicze. Wywóz jajek ruskich do Danii wzrósł w czasach ostatnich do 215 milionów sztuk na rok. Obecnie powstaje towarzystwo, które wzięło sobie za zadanie wywożenie z Rosyi na rynki duńskie różnych produktów w stanie świeżym parostatkami-łodziami.  
 × W tych dniach spodziewany jest w Petersburgu delegat włoskiego ministeryum skarbu, który ma być wysłany przez swój rząd, dla uregulowania niektórych kwestyi, dotyczących rozwoju handlu Rosyi z Włochami. Pomiedzy innymi, mi ministeryum włoskie podniosło kwestyę urządzenia w głównych centrach Rosyi i Włoch stałych wystaw ruskich i włoskich płodów surowych i wyrobów.  
**Pieniążce i kredyty.**  
 × Do zatwierdzenia ministeryum skarbu przedstawiono projekt ustawy nowego banku rolniczego w Kursku, zakładanego przez miejscowych kupców i kapitalistów. Kapitał zakładowy banku wynosi 1 1/2 miliona rub., podzielonych na 6,000 akcji, każda po 250 rub.  
**Przemysł.**  
 × „Prawit wiestnik“ ogłasza, że na mocy Najwyższej zatwierdzonej dnia 1 (13) maja 1893 r. uchwały komiteta ministrów, minister skarbu wydawał ma tymczasowo do 1 (13) lipca 1894 r. pozwolenia na wyrabianie drożdży prasowanych w zakładach drożdżowych bez pedzenia okowity, podług nowego sposobu, i ustanawia na ten czas zawartość naczyń używanych w zakładach drożdżowych, oraz ilość drożdży wyrabianych.  
 × W Petersburgu założone będą wkrótce dwie nowe fabryki: fabryka kamieni drożdż sztucznych i fabryka farb akwarelowych.  
**Rolnictwo i przemysł rolny.**  
 × Ministeryum spraw wewnętrznych postanowiło zebrać ściśle wiadomości o zmianach, jakie zaszły w roku bieżącym w obszarach zasiewów z bóż w całym państwie. Zebranie tych wiadomości poleco-

no centralnemu komitetowi statystycznemu.  
**Rzemiosła i przemysł drobny.**  
 × W ministeryum dóbr państwa podniosono kwestyę wydawania premii w drobnym przemysle w o. m. zajmującym się wyrabianiem maszyn i narzędzi rolniczych.  
**Wystawy.**  
 × Obywatel ziemski z gub. kowieńskiej, p. Erazm Krusko, przebywający czasowo w Warszawie, projektuje otwarcie w tym mieście wystawy wyrobów włóścińskich, znajdujących szerszy zbył w Cesarstwie i Królestwie. Z powyższej wystawy byłoby wykluczone wyroby drobnego zbytu, nie stanowiącego pokażniejszej rubryki w budżecie dochodów gospodarstw włóścińskich. Zdaniem projektodawcy, wystawa nie będzie zbyt obszerna, lecz natomiast pożąca.  
 × Na wniosek prezesa IV sekcji międzynarodowego kongresu kolejowego w Petersburgu, p. Salowa, dyrektor kolei miłokojewskiej, Michalcew, urządził w warsztatach tej drogi w Petersburgu wystawę niektórych przyborów kolejowych, wynalezionych przez poddanych ruskich; na wystawie umieszczono również parowozy i wagony, wyrabiane w Rosyi.  
**Z MIASTA.**  
 Z placu wystawy ogrodniczej. W dalszym ciągu napłynęły następujące deklaracje, wszystkie z Warszawy: Antoni Pech i s-ka wystawia pompy i sikawki ogrodowe, Konstanty Gielicki — wyroby porożnicze (liny, sznury, हुstawki ogrodowe i t. p.), Marcell Filarowski — wyroby nożownicze (noże, nożyce ogrodnicze), Stanisław Brzozowski — rośliny i kwiaty, Aleksander Feist — szostki ogrodowe, narzędzia do czyszczenia i zamiatania, pastor Zimmer z Pabianic — ozdoby drzewa i krzewy, Ryszard Holtz — हुstawka ogrodowa samobijająca. Razem do dnia wczorajszego napłynęło 55 deklaracji.  
 Komitet przypomina, że ostatni termin do składania deklaracji upływa z dniem 31 sierpnia r. b., t. j. we środę, później już deklaracje przyjmowane nie będą.  
 Instrukcja dla sędziów wystawy zawiera, między innymi, następujące punkty: W przeddzień wystawy, o godzinie 6-jej po południu sędziowie winni się zebrać na placu w Łodzi i wybrać przewodniczącego oraz referenta, a sędzenie okazów ukończyć przed otwarciem, t. j. 3-go września do południa. W razie potrzeby dokładnego zbadania przedmiotu, przewodniczący każdej grupy ma prawo zaprosić do pomocy ekspertów z glosem doradczym, w czasie zaś narad nikt obecny nie może się znajdować. Sędziowie mogą w każdym dziale zmniejszać ilość nagród, powiększać zaś nie mogą bez decyzji zarządu towarzystwa, jak również podawać do pism li-

aty nagrodzonych, dopóki ta lista przez komitet wystawy łącznie z zarządem nie zostanie zatwierdzona. Nagrodzone okazy powinny być krajowego pochodzenia, wyjątek stanowią rośliny nowe, sprowadzone z zagranicy od czasu ostatniej wystawy, t. j. od 1885 r.  
 Wystawa potrzebuje około 1000 krzesel, w partiach częściowych, do ogrodu. Reflektanci, życzący sobie wydzierżawić te krzesła, zechcą się zgłaszać do kancelaryi komitetu wystawy w parku Kwela.  
 Roboty na placu wystawy prowadzą się z gorączkowym pośpiechem. Jeden po drugim wyrastają, jakby z ziemi, ozdobne budynki i pawilony; klomby i kwietniki w niektórych oddziałach, już prawie całkiem ukończone, bawią oko pięknym barwą doborom. Wszędzie widać usiłowania ze strony prowadzących ogrody prywatne i przedsiębiorstwa ogrodnicze, aby zakusnąć gustem lub oryginalnym pomysłem współzawodników. Koszliny ciepłarniane poczynają się już pojawiać na placu we większej ilości. Prowizoryczną ciepłarnię prawie już ukończono, również i scenka teatralna cają już wyszła z pod cieleskiego topora i, zdobna we flagę, czeka tylko na ornamentację zewnętrzne. Wiodnia mieścił się będzie na placu otwartym wśród wysokich drzew iglastych parku, co przedstawi widokowo wcale niezwykłe.  
 Wczoraj przyjechał do Łodzi rysownik „Wędrowca“, w celu obejrzenia placu wystawy; wymienił bowiem tygodnik ilustrowany zamieścić ma w tych lamach piękniejsze widoki z wystawy.  
 Deszcz. Nareszcie po długiej suszy i upałach, termometr obniżył się nieco, a pożądaný deszcz spadł obficie wczorajszego rana. Ulice jednak osuszyły się prędko, gdyż już o 9-tej kurtz wznosił się w powietrzu.  
 W Helenowie. Dziś po południu wzniesie się balonem, jak zapowiada ańsz, na 5,000 stóp po nad ziemię, aureonauta warszawski, p. Zenon Szymański, który następnie za pomocą spadochronu własnego pomysłu opuści się na ziemię. Nadto przegrzwał będzie orkiestra, a wieczorem spalona będzie ognia sztuczna, urządzona przez p. Dieringę.  
 Garkuchnia. W przyszłym miesiącu ma być otworzona przy ulicy Głównej garkuchnia dla robotników.  
 Kwestya sanitarna. Koszt urządzenia i utrzymania wiejskich baraków cholerycznych, a zarazem wydatki na środki dezinfekcyjne i lekarskie podczas pojawienia się cholery w powiecie łódzkim obliczono na sumę rs. 9,484 kop. 50, która to suma ma być zebrana drogą podatku z właścicieli gruntów, posesyj i przedsiębiorstw.  
 Onegdaj, sędzia pokoju VI go rewiru m. Łodzi osądził i skazał za nieuczciwe dziedziczenie, ustępów, rysunków i szkiców, następujących właścicieli domów: 1) № 1061 przy ulicy Zarzewskiej, Fryderyk i Ferdynand Mertków, na miesiąc arsztutu każdego; 2) pod № 627 przy ulicy

9) Hector Malot.  
**Żądza bogactw.**  
 (Przekład z francuskiego).  
 (Dokończenie — patrz N. 189).  
 — Wyjdę — rzekła.  
 — Dlaczego?  
 — Zimno mi, jak szczerą chodź, rozgrzeję się.  
 — Pójdę z tobą.  
 Gdyby matka poszła, byłaby ocaloną, to opieka Opactwa, o której ona przed chwilą myślała.  
 Ale otrząsnęła się z tego tchórzostwa.  
 — Z tobą nie będą mogła prędko chodzić. Ja muszę biegać.  
 — No, to biegaj, tylko weź płaszczyk.  
 Ona nie pomyślała nawet o płaszczku.  
 — A, dobrze, wezmę.  
 Doszła do łózka, na którym leżał płaszczyk; teraz dopiero mogła się tak odwrócić, żeby patrzeć na matkę, ale przez nią nie było widziana, długi na nią patrzyła z politowaniem, miłością i rozpaczą.  
 Czemuż nie mogła wypowiedzieć tego, co serce chciało: „Matko, pobłogosław mnie, opuszczam cię już na wieki“, ale nie mogła jej nawet ucałować.  
 Zwolna zbliżała się do drzwi.  
 Jeszcze się wahała chwilę, potem nagle otworzyła drzwi i zamknęła je, w sieni jeszcze się zawróciła i ręką przesłała ostatni pocałunek tej, której nie śmiała ucałować.  
 Schodziła ze schodów z zainwionemi oczyma, czuła się od lez, trzymała się o poręcz, żeby nie spaść, a gdy się znalazła na wybrzeżu, zaczęła prędko chodzić, spoglądała na prawo, to na lewo z jakimś pomieszczeniem własnym tym, który nie chciał być widziany, ale i tak nikt na nią nie zwracał uwagi.

Niezadługo też była na drodze, prowadzącej do skały; ponieważ tu było zupełnie pusto, zaczęła biegać. Kilka razy, zdążyła, stawała i odpoczywała, ale prawie natychmiast biegła znowu i w niespełna dziesięć minut była na szczycie skały; teraz dopiero stanęła i patrzyła dokoła siebie, wszędzie cisza i pustka, nigdzie nie było widać ani człowieka, ani żadnej żywej istoty, słychać było tylko szelest liści, a z dołu ryk fal; obróciła się do morza, a owiane chmury pokrywały ostatnie promienie zachodzącego słońca, a w dali, na horyzoncie, zarysowały się niewyraźnie brzegi Jersey. Doszła do chatki, z której wczorajszego dnia wyszedł celnik, dziś nikogo tu nie było...  
 Widocznie Bóg tego chciał.  
 Jednak jeszcze rzuciła okiem na opustoszałe pola i patrzyła, czy się nie ukaze jakiś cień, czy jakaś głowa nie wystaje z krzaków, czy się nie odezwie jakiś głos, któryby ją powstrzymał; nie nie widziała, nie nie słyszała.  
 Wtedy zamknęła oczy, zmówiła krótką modlitwę; nie prosiła Boga o nic dla siebie, tylko żeby strzegł jej rodziców.  
 Potem, skoro wiedziała, że znowu upada na duchu, pomyślała, że to zwlekanie jest tylko tchórzostwem, w celu zyskania na czasie. Zakryła twarz rękami i zwolna, z głową podniesioną do góry zbliżała się do brzegu skały na oślep, kierując się szumem fal, który dolatywał z dołu.  
 VII.  
 Kamil, licząc na obietnicę Zuzanny, że będzie pisywała, zapowiedział, żeby mu przynoszono listy, jak tylko nadejdą; wyjechał w środę, wśród dnia pewnie mówiła z matką, wieczorem napisał, w czwartek z samego rana rzucił na pocztę, zatem list w piątek rano powinien być w Paryżu, właśnie wtedy, kiedy będą pierwszy raz rozdawali listy, więc o godzinie siódmej minut czterdzięci, lub o trzy kw-

dranse na ósmą on go powinien otrzymać.  
 O trzy kwadrans na ósmą przyniesiono mu dwa listy.  
 — Droga pieszczołka!  
 Zapewne odpowiedź ojca, a potem matki; zatem ślub; ten pośpiech upewnił go, nie posiadał się z radości. Zawsze spełniała więcej, niż obiecała.  
 Ale ten adres uderzył go, to nie to pismo; jakie on zwykł był widywać: równe, pewne; to jakieś krzywe litery nie łączyły się, to dowodziło, jak Zuzanna była wzruszona, gdy pisała.  
 Z początku nic nie rozumiał.  
 „Nie wieknieś, że mnie zabijesz... Zaszczepiam cię zaufaniem... Jutro... zanim ten list dojdzie ręk twoich, rzucam się do morza ze szczytu skał Flammanville“...  
 Dalej nie czytał, lecz pytał się samego siebie, czy nie oszalał.  
 Czempredziej otworzył drugi list.  
 „Kamiliu, wybacz, ja tyle cierpię... Odechnął i myślał, że już rozumie: rodzice najprzód odmówili i wtedy ona postanowiła umrzeć; potem załagodzili swój pierwotny pośpiech i wtedy ona napisała drugi list.  
 Dlaczego mówiła o śmierci?  
 Wiersz za wierszem przebiegał oczyma, bo nie czytał, i doszedł do końca, potem wziął pierwszy list i także go odczytał.  
 Tak, więc to prawda, musiała umrzeć. Jutro, zanim budzisz w posiadaniu tego listu, rzucam się do morza.“  
 Jutro, to znaczyło wczoraj.  
 Nie mógł się utrzymać na nogach i upadł na fotel. Ale zaraz wstał.  
 Ponieważ po pierwszym liście napisała drugi, dla czego by nie miała zmienić postanowienia, tak, jak zmieniła zdanie; dla czego by nie miała odwiec wykonania zamiaru?  
 Gdy pojedzie i będzie przy niej, może ją ocali.  
 Pomimo, że wiedział która godzina, pobiegł spojrzeć na zegar ścienny; brakowało kilka minut do 8-jej, a o wrót do dzie-

więtej odchodził pociąg z Cherbourg, ten sam, którym pojechał we wtorek, jeżeli nie straci ani sekundy czasu, przyjeżdżie w porę. Zeskakiwał po cztery schody naraz, akurat przejeżdżał próżny powóz, zawołał... woźnię obiecał sto sou na piwo i zdążył dopaść do okienka własne w chwili, kiedy kasjer miał je zamknąć.  
 — Valognes, jeden pierwszej klasy.  
 W wagonie wyjął listy i znowu czytał, chociaż w głowie mu się męciło, jednak czytał z większą uwagą, nie nie opuszczał, jednego nie kończył dlatego, żeby czempredziej zacząć co innego i pomimo dokładnego odczytania, nie mógł wierzyc; pisała to w chwili uniesienia, ale pewnie się już uspokoiła. Czy się kto zabija, gdy jest kochany. Ona wiedziała, jak on ją gorąco kochał, ona mu to mówiła. Gdyby nawet odważyła się wejść na ścieżkę, prowadzącą do skały, to jakieś silne wyciecenie, przypadek, jakaś cudowna siła uratowała by ją. Tak jadąc, wpadał coraz na luno domysły, to bardziej skłonny był temu wierzyć, to tańtemu, ale ostatecznie na żadnym nie poprzestał, nie wiedział, co się z nim dzieje.  
 W Valognes pobiegł do tegosamego zajazdu, skąd we wtorek wziął kieszonkę woźnika znowu go wiozł, a jechał co koni wykoszy. Jeszcze było widno, kiedy przyjechał do Diéttette, ale słońce już zaszło; zdaleka przed zajazdem widział gromadki ludzi, rozmawiających z jakimś ożywieniem, które mu nie dobrego nie wróżyło.  
 Wyskoczył z marionette i wbiegł do kuchni.  
 — Jest pan Capel?  
 — O, biedny pan.  
 I głos i twarz ludzi stojących przed zajazdem, zbyt wyraźnie świadczyły o prawdzie.  
 — Czy to być może? — jęknął; sam nie wiedział, co mówi i oparł się o dany stoł.

Bzgowskiej, Karola Ludwika Fiszera, na dwa tygodnie aresztu; 3) pod № 627 przy ulicy Bzgowskiej, Wilhelma Stokiosa, na trzy tygodnie aresztu; 4) pod № 1081 przy ulicy Zarzewskiej, kary; 5) pod № 1081 przy ulicy Zarzewskiej, kary; 6) pod № 1106 przy ulicy Władzowskiej, Łukasza Józefa, na 100 rs. aresztu; 7) pod № 1063 przy ulicy Zarzewskiej, Ignacego Brezina i Józefa Slama, na dwa tygodnie aresztu; 8) pod № 1061 przy ulicy Zarzewskiej, Ignacego Burzyńskiego, na dwa tygodnie aresztu.

**Niespodziewana fortuna.** W tych dniach do młodej dziewczyny S., nslugującej w jednej z restauracji tutejszych, nadszedł list, zawiadamiający ją, że jest jedyną spadkobierczynią po ciocie swej, która umarła w Odesie, pozostawivszy majątek, przedstawiający wartość 40,000 rs. Po przeczytaniu listu, dziewczyna dostała szparę w uszach tak gwałtownych, że z trudem przywołało ją do normalnego stanu. Oswoivszy się z rzeczywistością S., poślubiła jednego z swych wielbicieli i wczoraj wyjechała do Odesy, celem wywindykowania spadku.

**Pozar.** Onegdaj we wsi Nowosolna pod Łodzią, z niewiadomej przyczyny wynikł pozar w posesyi Franciszka Szefera. Dzięki natychmiastowemu ratunkowi, pozar wzdolano umiejscowić. Poszkodowany odniósł oblicza straty na rs. 100.

**Ogień.** W stajni p. Neugebauera, w piątek wieczorem o godzinie 10-jej, zapaliła się słoma. Ogień ogarnięto zaraz i natychmiast stracono.

**Z sądu.** U pp. Góreckich, na Bałutach, sędzią Józefa Przybyłowicz, która miała narzuczonego, niejakiego Antoniego Bramowskiego. Pewnego dnia, B. namówił narzeczoną, żeby pomogła mu okraść panię G. Wczoraj, d. 12 go b. m., przyjeżdżając wraz z kolegą swym, Wojciechem Mirus i Przybyłowicz puściła ich do mieszkania. Otwieranie drzwi usłyszał pan G. i wybiegł do kuchni, gdzie złodziei, ukrytych przez P., przytrzymał. Wczoraj sędzią pokoju V-go rewiru rozpatrywał tę sprawę i, po zbadaniu świadków, skazał Bramowskiego i Mirusa na rok więzienia każdego, a służącą Przybyłowiczówną na 3 miesiące.

**Śmiertelny wypadek.** W nocy z środy na czwartek ze wsi Gieźców powracając warty do wsi Zarzew 8 miu żołnierzy 3-go szwadronu 14-go litewskiego pułku dragonów. Gdy przechodzili drogą polową w kolonii Dąbrowa, za zęgią domu kolonisty Bogumila Vogla rozległy się dwa strzały. Pierwszy nabój trafił w szeregowca Leopolda Trykmana, który odrazu padł martwy; drugi nabój raunil dwu szeregowców: Wróblewskiego i Budopycha. Reszta żołnierzy natychmiast rozpoczęła poszukiwania sprawcy wystrzałów, a jednocześnie zawiadomiono władzę wojskową i gminną, które rozpoczęły dochodzenie. Ze śledztwa okazało się, że strzelał kolonista Vogel, którego wraz z 18-letnim synem aresztowano.

**Choroby zakaźne.** Według danych urzędowych za rok zeszyły w guberni piotrkowskiej, Karola Ludwika Fiszera, na dwa tygodnie aresztu; 3) pod № 627 przy ulicy Bzgowskiej, Wilhelma Stokiosa, na trzy tygodnie aresztu; 4) pod № 1081 przy ulicy Zarzewskiej, kary; 5) pod № 1081 przy ulicy Zarzewskiej, kary; 6) pod № 1106 przy ulicy Władzowskiej, Łukasza Józefa, na 100 rs. aresztu; 7) pod № 1063 przy ulicy Zarzewskiej, Ignacego Brezina i Józefa Slama, na dwa tygodnie aresztu; 8) pod № 1061 przy ulicy Zarzewskiej, Ignacego Burzyńskiego, na dwa tygodnie aresztu.

**Niespodziewana fortuna.** W tych dniach do młodej dziewczyny S., nslugującej w jednej z restauracji tutejszych, nadszedł list, zawiadamiający ją, że jest jedyną spadkobierczynią po ciocie swej, która umarła w Odesie, pozostawivszy majątek, przedstawiający wartość 40,000 rs. Po przeczytaniu listu, dziewczyna dostała szparę w uszach tak gwałtownych, że z trudem przywołało ją do normalnego stanu. Oswoivszy się z rzeczywistością S., poślubiła jednego z swych wielbicieli i wczoraj wyjechała do Odesy, celem wywindykowania spadku.

**Pozar.** Onegdaj we wsi Nowosolna pod Łodzią, z niewiadomej przyczyny wynikł pozar w posesyi Franciszka Szefera. Dzięki natychmiastowemu ratunkowi, pozar wzdolano umiejscowić. Poszkodowany odniósł oblicza straty na rs. 100.

**Ogień.** W stajni p. Neugebauera, w piątek wieczorem o godzinie 10-jej, zapaliła się słoma. Ogień ogarnięto zaraz i natychmiast stracono.

**Z sądu.** U pp. Góreckich, na Bałutach, sędzią Józefa Przybyłowicz, która miała narzuczonego, niejakiego Antoniego Bramowskiego. Pewnego dnia, B. namówił narzeczoną, żeby pomogła mu okraść panię G. Wczoraj, d. 12 go b. m., przyjeżdżając wraz z kolegą swym, Wojciechem Mirus i Przybyłowicz puściła ich do mieszkania. Otwieranie drzwi usłyszał pan G. i wybiegł do kuchni, gdzie złodziei, ukrytych przez P., przytrzymał. Wczoraj sędzią pokoju V-go rewiru rozpatrywał tę sprawę i, po zbadaniu świadków, skazał Bramowskiego i Mirusa na rok więzienia każdego, a służącą Przybyłowiczówną na 3 miesiące.

**Śmiertelny wypadek.** W nocy z środy na czwartek ze wsi Gieźców powracając warty do wsi Zarzew 8 miu żołnierzy 3-go szwadronu 14-go litewskiego pułku dragonów. Gdy przechodzili drogą polową w kolonii Dąbrowa, za zęgią domu kolonisty Bogumila Vogla rozległy się dwa strzały. Pierwszy nabój trafił w szeregowca Leopolda Trykmana, który odrazu padł martwy; drugi nabój raunil dwu szeregowców: Wróblewskiego i Budopycha. Reszta żołnierzy natychmiast rozpoczęła poszukiwania sprawcy wystrzałów, a jednocześnie zawiadomiono władzę wojskową i gminną, które rozpoczęły dochodzenie. Ze śledztwa okazało się, że strzelał kolonista Vogel, którego wraz z 18-letnim synem aresztowano.

**Choroby zakaźne.** Według danych urzędowych za rok zeszyły w guberni piotrkowskiej,

wskiej z chorób zakaźnych jedna tylko osoba miała charakter epidemiczny. Pojawiała się ona jeszcze w r. 1890 prawie we wszystkich powiatach guberni, a charakter epidemiczny wykazała osobliwie w m. Łodzi i powiecie łódzkim, skąd w pierwszej połowie roku zeszłego rozszerzyła się na sąsiednie okolice i do Piotrkowa.

W Łodzi zachorowało na ospę w roku zeszyłym 5,024 osób, z których umarło 1,247, czyli 24,62%. W powiecie łódzkim ospa w stosunku do liczby ludności mniej ofiar zagarnęła, zachorowało bowiem tylko 560 osób na 116,131 mieszkańców, lecz za to przebieg tej choroby w powiecie o wiele był cięższy, niż w mieście. Z powyżej wymienionych 560 osób, zapadłych na ospę, zmarło 384, czyli 68,57%. Tak wielka śmiertelność jest następstwem braku dostatecznej opieki nad chorymi i wsiach oraz zupełnego prawie zaniedbania tam środków zabezpieczających od zarazy, jak szczepienie, izolowanie chorych od zdrowych, odpowiednie dezynfekowanie pościeli po zmarłych i t. p.

W powiecie łaskim zanotowano 84 wypadki śmierci na 200 chorych na ospę, czyli 42%, gdy tymczasem w Piotrkowie na 145 chorych, zmarło 44, czyli 30,34%. Miasta więc, jak dowodzą powyższe cyfry, stawiają więcej oporu epidemii ospowej, a to dzięki temu, że w nich rozwijał się większy nadzór sanitarny. W Łodzi ospę zwalczano bardzo skutecznie, głównie przez szczepienie jej zarówno dzieciom, jak i osobom dorosłym. Wielką usługę oddało przy tym rozpowszechnienie wśród mas roboczych wiadomości o potrzebie szczepienia ospy i urządzenie bezpłatnych stacyj szczepienia.

W drugiej połowie roku zeszłego, ospa straciła charakter epidemiczny, a w okolicy Piotrkowa, Noworadomska, Brzezina i Rawy pojawiały się tylko sporadyczne wypadki, przeważnie wśród dzieci, które nie miały ospy szczepionej. Dopiero w końcu roku wybuchła ona znowu epidemicznie w jednej z gmin powiatu częstochowskiego i w wielu miejscowościach powiatu bełzńskiego, lecz dzięki przedsięwziętym natychmiast środkom zapobiegawczym, stłumiono ją w stosunkowo bardzo krótkim czasie. Na 558 chorych w powiecie bełzńskim, umarło tylko 107, czyli 19,17%.

Inne choroby zakaźne pojawiały się w guberni piotrkowskiej w różnych miejscowościach i porach roku, nie mając jednak charakteru epidemicznego. Na tyfus zachorowało 2,446 osób, umarło 290 (11,03%); na szkarlatynę zachorowało 2,783, umarło 395 (14,19%); na krup i dyftery zachorowało 2,382 osoby, umarło 764 (32,07%); na odrę zachorowało 3,081 dzieci, umarło 438 (14,21%); na koklusz zachorowało 3,192 dzieci, umarło 237 (7,42%); na krwawą biegunkę zachorowało 915 osób, umarło 79 (8,63%); na ostry katar żołądka zachorowało 1,350 osób, umarło 126 (9,33%).

W bułce, kupionej onegdaj w jednym ze sklepików przy ulicy Krótkiej, znaleziono trzy szpilki mata.

**Z flaków.** Szesnastoletni syn pp. J., zamieszkających przy ulicy Średniej, wciągnął smutem na balkon pierwsze piętrowego swego brata. Gdy tenże znajdował się już blisko balkonu, smur zerwał się, a chłopiec spadł i potknął się o kamień bardzo silnie.

**Wypadek.** Onegdaj, w mieszkaniu p. Michałowskiego przy ulicy Wesołej, eksplodowała lampka i kilka kawałków szkła ze zbiornika trafiło służącą w twarz. Szkoło z trudem wyjęto po dokonaniu odpowiedniej operacji, która na zawsze oszczędzi twarz służącej.

**Spożycie.** Onegdaj w nocy, do mieszkania p. C. w domie Agatera przy ulicy Władzowskiej, usiłowała dostać się kilku złodziei, lecz obudzony właściciel mieszkania zdołał ich spłoszyć.

**Kradzieże.** Wczoraj rana, w mieszkaniu p. Domańskiego przy ulicy Długiej, skradziono naczyńna kuchenne.

**Wczoraj,** z bryki p. Lisowskiego na ulicy Konstantynowskiej, skradziono walizkę z garderobą, razem wartości rs. 18.

Zarząd łódzkiego chrześcijańskiego towarzystwa dobroczynności podaje do wiadomości następujący rezultat kasowy z odbytej w dniu 31 lipca i 1 sierpnia r. b. na rzecz kasy towarzystwa zabawy ogrodowej z niespodziankami:

**Wpłynęło:** ze sprzedaży biletów rs. 4,000, za bilety wejścia: przy wejściu głównem rs. 248 kop. 48, przy domu towarzystwa strzeleckiego rs. 38 kop. 80, z Księżego Młynna rs. 31 kop. 92; ofiara akcyjnego towarzystwa K. Scheiblera rs. 150; ofiara akc. tow. J. Heinza rs. 150; gotówka, zamkast fantów, z czterech rewirów rs. 493 kop. 5; ze sprzedaży wysortowanych towarów rs. 11 kop. 90; ze sprzedaży 5 satuk pięciocztówek rs. 4; ofiara restauratora p. Braune rs. 75—razem rs. 5,203 kop. 15.

**Wydatkowano:** Na dwa kucyki rs. 75, na dwa siodła rs. 26 kop. 25, na krowę rs. 46, na papier, użyty na listy ofiar rs. 1, za rachunek: p. L. Heuniga rs. 717 kop. 50, B. Klingerera rs. 10 kop. 35, pani Thiennemann rs. 46 kop. 80, p. A. Dieriga rs. 81 kop. 25, p. O. Bernhartha rs. 8 kop. 40, p. Bauma rs. 40, p. L. Zovera rs. 31, na ogień sztuczne rs. 80, za baloniki p. Petersilge rs. 4 kop. 60, za papier do pa-

kowania p. J. Orbachowi rs. 12 kop. 44, za świecę p. R. Ziegler rs. 34 kop. 88, za oświetlenie i lampiony p. Thiele rs. 90, za muzykę p. Dresslerowi rs. 75, za dekorację p. E. Joseph rs. 59, na gratyfikacyjny orkiestrze scheiblerowskiej rs. 25, na krochmal kop. 60; woźnicy rs. 1 kop. 50, stróżwi rs. 6, roznosicielom afiszów rs. 5, na dorożki i na skrzynkę rs. 1 kop. 50, drobne wydatki rs. 6, p. R. Scholz za pokrycie namiotów rs. 10 — razem rs. 1,495 kop. 07.

Ogłoszenia o zabawie ogrodowej cztery miejscowe gazety zamieszczały bezpłatnie. Gazownia miejska założenie rur skutecznia również bezpłatnie. Również bezpłatnie oddało do rozprządzenia komitetu zabawy ogrodowej towarzystwo akcyjne K. Scheiblera swą orkiestrę i gaz, a także zbudowało swoim kosztem jeden z namiotów. Takież namioty ofiarowali towarzystwu dobroczynności pp.: Leonhardt, Grohmann i Otto Gehlig, po jednym namocie każdy.

**Czystego zysku osiągnięto więc rs. 3,708 kop. 08.**

Tak pomyślny stosunkowo rezultat kasowy, bez względu na niesprzyjające tegorocznej zabawie warunki, przypisać należy nie tyle gorliwości, umiejętności i doświadczeniu panów, którzy zajmowali się urządzeniem zabawy, ile ich dobre zrozumienie miłości bliźniego, której dowody wymienieni panowie nam tak często składali i, miemy nadzieję, składać nadal będą, tej miłości, która jedynie tylko zdolna dać silę do zniesienia nieuniknionych przy urządzeniu tego rodzaju zabaw przykrości. To też zarząd towarzystwa, rozumiejąc i oceniając należycie tego rodzaju pracę, sądzi, iż największą za nią nagrodą będą proste, szczerze słowa: „Bóg zapłać”, z którymi zwraca się publicznie do wszystkich tych, którzy trudu swego przy urządzeniu tegorocznej zabawy nie żalowali. Tożsamo podziękowanie należy się również tym niezlicznym osobom i firmom, które dopomagane każdemu przedsięwzięciu towarzystwa i przyczynianie się do jego materialnego powodzenia za punkt honoru uważają.

Odnosne rachunki są do przejrzęcia w zarządzie towarzystwa.

**Za prezesa członek zarządu H. Gehlig.**

guberni lubelskiej, w d. 24-ym b. m. w Biskupicach zachorowało osób 12, wyzdrowiało 5, zmarło 2, chorych jest dotąd 25; w Siostrzostwie zachorowało osób 3, wyzdrowiało 6, zmarło 3, chorych jest 14 osób; w Jaszczowie zachorowało osób 3, wyzdrowiało 4, zmarło 3, chorych 8.

Miejscowości choleryczne: Biskupice, Siostrzostwo i Jaszczów otoczone kordonem. Środki ochronne przedsięwzięto bardzo energicznie. Na sąsiednich stacjach kolei żelaznej: Minkowice, Trawniki i Rejowiec ustanowiono stały dozór lekarski. Umieszczenie epidemii jest prawdopodobnie i popoch dotychczasowy nieuzasadniony.

„Prawit. wiestnik” w dalszym ciągu podaje następujący buletyn, dotyczący postępów choroby w Rosyi.

W Petersburgu, dnia 23 i 24 b. m., zachorowało 111 osób, zmarło 32, wyzdrowiało 43, w guberni, dnia 22 b. m., zachorowały 43, zmarły 3, wyzdrowiały 3.

W Moskwie, dnia 22 b. m., zachorowało 8 osób, zmarły 2, wyzdrowiało 4; w guberni nikt nie zachorował, zmarły 3.

W Astrachaniu, dnia 22 b. m., zachorowały 3 osoby, zmarły 2, wyzdrowiały 4; w guberni zachorowały 33, zmarły 32.

W guberni włodzimierskiej, dnia 22 b. m., zachorowało 6 osób, zmarły 2.

W Woroneżu, dnia 22 b. m., zachorowało 6 osób, zmarło 5, wyzdrowiało 8; w guberni zachorowało 28, zmarło 38.

W Wiatce, dnia 22 b. m., zachorowały 3 osoby, zmarła 1, wyzdrowiała 1.

W guberni jekaterynowosławskiej, dnia 10 b. m., zachorowały 104 osoby, zmarły 32, wyzdrowiało 27.

W Kazaniu, dnia 22 b. m., zachorowały 22 osoby, zmarło 10.

W guberni kostromskiej, dnia 21 i 22 b. m., zachorowało 12 osób, zmarło 6.

W Kursku, dnia 21 b. m., zmarła 1 osoba; w guberni zachorowało 75, zmarło 46, wyzdrowiało 27.

W Nizszym-Nowogrodzie, dnia 23 b. m., zachorowało 16 osób, zmarło 8, wyzdrowiało 16; w guberni zachorowało 27, zmarło 13, wyzdrowiało 16.

W Orenburgu, dnia 22 b. m., zachorowały 34 osoby, zmarło 12, wyzdrowiało 9; w guberni, dnia 21 b. m., zachorowały 53 osoby, zmarło 36, wyzdrowiały 23.

W guberni orłowskiej, dnia 21 b. m., zachorowało 27 osób, zmarło 10.

W Penzie, dnia 22 b. m., zachorowało 46 osób, zmarło 13, wyzdrowiało 26; w guberni zachorowało 121 osób, zmarły 32, wyzdrowiało 29.

W Permie, dnia 22 b. m., zachorowały 2 osoby, zmarła 1, wyzdrowiało 5; w guberni zachorowało 58, zmarło 21.

W guberni poltawskiej, dnia 21 b. m., zachorowało 22 osoby, zmarło 10.

W Riazaniu, dnia 22 b. m., zachorowała 1 osoba, zmarła 1; w guberni zachorowało 17 osób, zmarło 8.

W Samarze, dnia 22 b. m., zachorowało 18 osób, zmarły 3, wyzdrowiało 2; w guberni, w ciągu trzech dni (20—22 b. m.), przeciwległemu zachorowało dziennie 1,194, umierało 190, wyzdrowiało 493.

W Saratowie, dnia 22 b. m., zachorowało 10 osób, zmarło 6, wyzdrowiało 6; w Carynciu, dnia 21 b. m., zachorowało 8 osób, zmarło 4; w guberni zachorowało 304, zmarło 180.

W Symbirsku, dnia 22 b. m., zachorowało 8 osób, zmarły 2, w guberni zachorowało 79, zmarło 32.

W guberni tambowskiej, dnia 22 b. m., zachorowało 125, zmarło 55, wyzdrowiało 50.

W Ufie, dnia 22 b. m., zachorowało 5, zmarła 1; w guberni zachorowało 48, zmarło 15.

W Charkowie, dnia 22 b. m., zachorowały 2 osoby, zmarła 1, wyzdrowiała 1; w guberni zachorowało 182, zmarło 80.

W guberni chersońskiej, od 20 do 23 b. m., zachorowało 19, zmarły 3, wyzdrowiało 12.

W Jakaławiu, dnia 22 b. m., zachorowało 11, zmarło 7, wyzdrowiało 8; w Rybnsku zachorowało 8, zmarło 7; w guberni zachorowały 2, zmarły 2, wyzdrowiały 2.

W Nowoczerkaszk, dnia 21 b. m., zachorowało 5, zmarło 9, wyzdrowiały 2, w Kostowie i Nachczewanin nad Donem zachorowało 21, zmarło 20, wyzdrowiało 35; w Taganrogu zachorowało 13, zmarły 3, wyzdrowiało 5; w okręgach zachorowało 188, zmarło 113, wyzdrowiało 316.

W Baku, dnia 22 b. m., zachorowała 1; w guberni zachorowały 72, zmarło 48.

W obwodzie dagesztańskim, dnia 22 b. m., zachorowało 647, zmarły 233, wyzdrowiało 361.

W guberni elizawetpolskiej, dnia 22 b. m., zachorowały 74, zmarło 35, wyzdrowiało 45.

W okręgu zakatalskim, dnia 21 b. m., zachorowało 49, zmarło 19, wyzdrowiało 19.

W Karsie, dnia 21 i 22 b. m., zachorowało 26, zmarło 8.

W Jekaterynodarze, dnia 22 b. m., zachorowało 12, zmarło 9.

W guberni kutaiskiej, dnia 22 b. m., zachorowało 11, zmarły 2, wyzdrowiały 3.

W Stawropolu, dnia 22 b. m., zachorowały 4, zmarła 1; w guberni zachorowały 2,3, zmarło 65, wyzdrowiało 155.

W obwodzie terekim, dnia 21 i 22 b. m., przeciwległemu zapadło na choleryę dziennie 914 osób, umierało 457.

W Tyflisie, dnia 20, 21 i 22 b. m., zachorowało 11, zmarło 6; w guberni znowu zachorowało 148, zmarło 66.

W Erywaniu, dnia 21 b. m., zachorowało 30, zmarło 36, wyzdrowiało 20; w guberni zachorowało 286, zmarło 240, wyzdrowiało 79.

W Omsku, dnia 22 b. m., zachorowało 98, zmarło 33; w Pawłodarze znowu zachorowało 37, zmarło 24.

W Tobolsku, dnia 22 b. m., zachorowało 6, zmarły 2, wyzdrowiało 20.

W Tomsku, dnia 22 b. m., zachorowało 65, zmarły 34, w guberni zachorowało 99, zmarły 42.

W Uralsku, dnia 22 b. m., zachorowało 23, zmarło 10; w Guriewie zachorowała 1; w obwodzie zachorowały 32, zmarło 15.

W Taszkencie, dnia 19 b. m., zachorowały 2, zmarły 0; dnia 20 b. m., zachorowały 4, zmarło 11; w pozostałych miejscowościach kraju, dnia 18 b. m., zmarły 222 osoby; dnia 20 b. m., zmarły 203.

**Warszawa.**

W Wilanowie zakończyła życie a. p. Palagia Wiktoria hr. Czapska z księżąt Sapiechów, matka hr. Feliksa i Tadeusza, oraz zmarłego kardynała s. p. Włodzimierza.

Starym zgromadzenia rzeźni-



100% 11.02<sup>8</sup> brutto z potrąc. 2<sup>o</sup> 10.80<sup>8</sup>  
 netto bez potrąc; za 78<sup>o</sup> 8.90 brutto z potr. 2<sup>o</sup>  
 netto bez potrąc. Szyki za wiadro 100<sup>o</sup>  
 11.75 brutto z potrąc. 2<sup>o</sup> 10.95<sup>8</sup> netto bez  
 potrąc; za 78<sup>o</sup> 8.71<sup>8</sup> brutto z potrąc. 2<sup>o</sup> 8.54<sup>8</sup>  
 netto bez potr.

**Pielęgnacja**, 26-go sierpnia. Łój w miejsc 54.00.  
 Pielęgnacja w m. 11.75. Żyto 10.25. Owias w m. 5.30.  
 Koniopie w m. 44.00. Siemie linskie w m. 14.50.  
**Warzywa**, 25 sierpnia. Paszety 145—170, na sierp.  
 na paźdz. listopad 156.25. Żyto 130—144.  
 na sierp. —, na wrzes. paźdz. 143.54.  
**Warzywa**, 25 sierpnia. Kawa good average Santos  
 na wrzes. 85.25, na gruśd 85.75, na wrzes. 85.00.  
**Warzywa**, 25 sierpnia. 96%, cukier Jawa loco 13<sup>o</sup>,  
 słab. Cukier burakowy 13<sup>o</sup>, mocno.

**Wrocław**, 25 sierpnia. Bawelna. Sprawozdanie  
 listowe. Obrót 10,000 bel, z tego na spekulacyę  
 wyjecha 2000 bel. Spokojnie. Middling amerykańska:  
 na sierpniel wrz-sien 3<sup>o</sup>/<sub>4</sub> sprzedawcy, na wrzesień  
 październik 3<sup>o</sup>/<sub>4</sub> sprzedawcy, na październik listopad  
 3<sup>o</sup>/<sub>4</sub> sprzedawcy, na listopad gruździel 3<sup>o</sup>/<sub>4</sub>  
 sprzedawcy, na gruździel styczniel 3<sup>o</sup>/<sub>4</sub> nabywcy, na  
 styczniel luty 4<sup>o</sup>/<sub>4</sub> cen.

**New-York**, 25 sierpnia. Bawelna 7<sup>o</sup>/<sub>4</sub>, w Now.  
 Orleans 7.  
**New-York**, 25-go sierpnia. Kawa Rio N 7 14<sup>o</sup>,  
 Kawa N 7 low ordinary za wrz. 13.70, na listop.

technego medykamentów, zapasów, naczyń apto-  
 karskich i przedmiotów opatrunkowych. Wadyum  
 dla medykamentów i zapasów 2,146 rs., dla przed-  
 miotów opatrunkowych 760 rs.

Dnia 15 września r. b. w rządzie gubernialnym  
 radomskim, odbędzie się licytacja na dostawę w r.  
 1893 i 1894 drzewa, węgla kamiennego i słomy dla  
 wojsk, biur i zarządów wojskowych i administra-  
 cyjnych w gub. radomskiej, a mianowicie:

- 1) dla m. Radomia drzewa 7,100 sąni półkub.  
 rocznie, wadyum 5,609 rs.; słomy 22,000 pud., wa-  
 dyum 781 rs.;
- 2) dla powiatu kosienickiego 4,361 sąni drzewa,  
 rocznie, wadyum 3,45 rs. i 15,061 pudów słomy, wadyum  
 636 rs.;
- 3) dla powiatu radomskiego i łiżeskiego 365 są-  
 ni drzewa, wadyum 288 rs. i 1,463 pud. słomy,  
 wadyum 52 rs.;
- 4) dla powiatu końskiękiego i opoczyńskiego 4,564  
 sąni drzewa, wadyum 3,605 rs. i 18,244 pud. słomy,  
 wadyum 647 rs.;
- 5) dla powiatu sandomierskiego i opatowskiego  
 1,896 sąni drzewa, wadyum 1,498 rs. i 4,191 pud.  
 słomy, wadyum 148 rs. — Ogółem dla całej guberni  
 18,286 sąni półkub. rocznie, wadyum 14,445 rs. i  
 60,962 pud. słomy, wadyum 2,163 rs.

**TELEGRAMY GIEŁDOWE.**

**Giełda Warszawska.**

Zapłacono

Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	48.47 1/2	49 —
na Londyn za 1 £.	9.85	9.96
na Paryż za 100 fr.	39.45	39.70
na Wiedeń za 100 fl.	82.70	83.75

Ządano a końcem giełdy

**Za papiery państwowe**

Listy likwidacyjne Kr. Pol. drob.	99.90	99.25
Ruska pożyczka wachodnia	103.25	103 —
4% pożyczka wewa.	95.75	95.75
Listy zast. ziem. Seryi I duże	102.70	102.75
" " " III małe	102.40	102.40
Listy zast. m. Warsz. Ser. I.	102.25	102.25
" " " V	101.75	101.65
Listy zast. m. Łodzi Seryi I.	—	—
" " " II	—	—
" " " III	—	—

**Giełda Berlińska.**

Banknoty ruskie zaras	205.35	204.80
" " na dostawę	205.25	205 —
Dyskonto prywatne	1 1/2%	1 1/2%

liście chłopców 2, dziewcząt 3, dorosłych 1,  
 w tej liczbie męczyzn 1, kobiet —, a mianowicie:  
 Mateusz Bongart, lat 64.

Starozakonni. Dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej  
 liczbie chłopców 1, dziewcząt 1, dorosłych —,  
 w tej liczbie męczyzn —, kobiet —, a mianowicie:

**LISTA PRZYJEZDNYCH.**

Hotel Manneufel. Szamowski z Egzycy, Grün-  
 wald z Warszawy, Straus z Warszawy  
 Hotel Victoria. Kreczmer z Ciel, Nałymowski z  
 Aleksandrowa, A. Grabowski z Warszawy, A. Krzy-  
 pow z Warszawy, I. Kagan z Suwałk, K. Zegart  
 z Jędrzejowa.

**Rozkład jazdy pociągów.**

PRZYCHODZĄ	
ŁÓDŹ	Godziny i minuty
	4 01 8 12 9 42 4 46 8 58 10 46

ODCHODZĄ	
ŁÓDŹ	Godziny i minuty
	5 45 7 15 1 20 6 05 9 50

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem  
 wyrażają czas od godziny 6-jej wieczorem do go-  
 dziny 6-jej rano.

**MONETY I BANKNOTY**

Kupony celne	Not. urzęd.	niurz.
Marki niemieckie	157 1/2	—
Austriackie banknoty	—	—
Franki	—	—

**DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.**  
 Zmarli w dniu 22 sierpnia:  
 Ewangielicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej

**LICYTACYE.**  
 Dnia 30 sierpnia r. b. w warszawskim okręgo-  
 wym urzędzie wojenno-medycznym, odbędzie się li-  
 cytacja na dostawę dla warszawskiego szpitala ap-

**O G Ł O S Z E N I A.**

**SKŁAD KOMISOWY**  
**WYROBÓW MEBLOWYCH**  
**Julius Fial & Co**  
 w Łodzi.

**MAGASIN de MOSCOU**

15 Piotrkowska 15

poleca na SEZON BIEŻĄCY:

Codziennie świeżo nadchodzące „Nowości“ z fabryk zagranicznych i moskiewskich.

**MATERYAŁY WEŁNIANE I JEDWABNE** na suknie.

Materyały meblowe: atłasy, plusze, juty, franki, portyery.

Dywany wszelkich rozmiarów, chodniki, serwety i kapy na łóżka.

Wielki wybór Płócien Jarosławskich, Stołowej białizny i bawelnianych wyrobów.

**Herzenberg & Rapoport.**

**Teatr Łódzki.**  
 W ogrodzie Sellna.  
 W niedzielę, d. 28 sierpnia r. b.  
 WYSTĘP  
 Antoniny Bronikowskiej  
**Nad Przepaścią**

**DENTYSTA**  
**J. HABERFELD**  
 ul. Piotrkowska 55, dom 3-ty Mię-  
 szek obok W-go Lorenza. Pomocnictwo  
 stomatologiczne. Operacje bez bólu  
 przy pomocy nitku azotu (gaz tlenowy-  
 449).

**Mieszkanie do wynajęcia**  
 od 1 października r. b. 2 pokoje  
 i kuchnia, przy ulicy Krótkiej Nr.  
 7, bliżej dom od Grand-Hotelu.  
 1748-3

**FILIA ŁÓDZKA**  
**Warszawskiego Akcyjnego**  
**Towarzystwa Pożyczkowego**  
**(Lombard)**  
 wyznacza, że w dniu 24 sierpnia (5  
 września) r. b. i dni następnych pocz-  
 nącej od godziny 10 rano, odbywać się  
 będzie w sali licytacyjnej Filii, przy  
 ulicy Zachodniej 55 (nowy 31)  
**LICYTACJA**  
 na sprzedaż zastawów we własnym  
 czasie nie przedłużonych. Podczas  
 licytacji, prolongata zastawów wysta-  
 wionych na sprzedaż przyjmowana nie  
 będzie. Wykas N 5 zastawów podla-  
 gających sprzedaży ogłoszony zosta-  
 nie w Dzienniku Łódzkim. 1637-3

**DYONIZY MELENIEWSKI,**  
 magister prawa i administracji, adwokat  
 przysięgi otworzył swą kancelaryę w do-  
 mu **Stolda**, ulica **Mickiewicza**  
 dawniej **Dzika Nr. 13** (nowy), naprze-  
 ciwko planty dr. szel, drugie piętro od  
 frontu. Prowadzi sprawy sądowe i wło-  
 czańskie. 1754-41

**Majster przedzalniczy,**  
 znający doskonale przedzalniczo bawelnia-  
 niane i odpadkowe, posiadający świadectwa  
 pierwszorzędných przedsiębiorców bawelnianych  
 i odpadkowych, krajowicie, ukonczył 6-  
 dni zakład naukowy, poszukując posady  
 nadmistrza lub majstra. Na ządanie bliż-  
 sze szczegóły. Łaskawe oferty uprasza  
 się przesyłać do admin. niniejszego pisma  
 pod lit. N. 1752-3

**ZARAZ POTRZEBA**  
**zdolna staniczarka,**  
 ulica Konstantynowska 24, tamże  
 udzielają się lekcye kroju. 1755-1

**Obwieszczenie.**  
 Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego  
 miasta Łodzi.  
 W zastosowaniu się do § 22  
 Ustawy, podaje do powszechnej wia-  
 domości, iż ządane zostały pożyczki  
 z pożyczki na nieruchomości:

- 1) pod N 1363, przy ulicy Dzielnej  
 położona, przez Szaję Sandberg,  
 pożyczki pierwotnej rs. 20,000;
- 2) pod N 835-b, przy ulicy Ś-ej  
 Anny położona, przez Teodora  
 i Maryannę małżonków Neuman,  
 pożyczki pierwotnej rs. 8,000.
- 3) pod N 1433-M i 1433 L, przy  
 ulicach Dzielnej i Skwerowej  
 położona, przez Henryka Schmid-  
 ta, pożyczki pierwotnej rs  
 15,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzie-  
 leniu ządanych pożyczek Stowa-  
 rzyszeni zechcą przedstawić Dyrek-  
 cji w przeciągu dni 14 od daty wy-  
 drukowania niniejszego obwieszcze-  
 nia.  
 Łódź, d. 15 (27) sierpnia 1892 r.  
 Za Prezesa Dyrektor H. Kosiafit,  
 Dyrektor Biura A. Rosiek. 1759-1

**Lecznica Prywatna**  
 (róg Cegielnianej i Wschodniej).  
**Dr. Likiernik**, powróciłszy  
 przyjmuje codziennie od 10—11  
 z chorobami chirurgicznymi i oczu.  
 1762-6

**Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka.**  
 Z powodu oświadczenia wysyłającego,  
 J. Berlin, o zagubieniu duplikatów listów  
 frachtowych Łódź-Tołoczyn za N 5103  
 i 5104 z dnia 16 (28) lipca r. b., Droga  
 Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wia-  
 domości, że pominięte duplikaty listów  
 frachtowych uznaje za nieważne. 1764-3

**Zaginął paszport,**  
 wydany przez nac. pow. Błońskie-  
 go, na imię Henryka Słomnickiego.  
 Łaskawy znalazca raczy złożyć  
 takowy w tutejszym magistracie. 1758-

**Weksel**  
 wystawiony przezemnie dnia 23  
 lipca 1892 roku na rs. 200 za Nr.  
 1248, na zlecenie L. Glassweina  
 w Warszawie, platy dnia 10 gru-  
 dnia r. b. **zaginął**. Weksel ten  
 niema żadnej wartości, ostrzegam  
 zatem nienabywać takowego, gdyż  
 środki odpowiednie zrobione zostały.  
**S. H. Ciesielski,**  
 Łódź, ulica Zachodnia 270-E.  
 1757-3

**Do sprzedania**  
**garnitur mebli**  
 orzechowy, jedwabiem kryty. Wia-  
 domość u adwokata Chomęto wskie-  
 go, ulica Zawadzka Nr. 4. 1760-3

**Lecznica dla zwierząt i wzoro-**  
**zenia Angielska** Przyjmuje na stu-  
 le leczenia konie i psy i udziela poradę  
 w każdym czasie. Prawidłowe i trwałe  
 kucie koni, ul. Miłska 621-a.  
 222-150  
 Werikoff i Kwasniewski.

**WYROBY**  
**Optyczne, Chirurgiczne**  
 i t. p. poleca  
**A. DIERING, OPTYK**  
 w Łodzi, ulica Piotrkowska 277. 68-0

**Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka.**  
 Z powodu oświadczenia wysyłającego,  
 Kaleskiego i Słowa, o zagubieniu dupli-  
 katu listu frachtowego Łódź-Kielce za N  
 15635 z dnia 8 (20) sierpnia r. b., Droga  
 Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wia-  
 domości, że pominięty duplikat listu fra-  
 ctowego uznaje za nieważny. 1753-3

**DRUKARNIA**  
**„Dziennika Łódzkiego“**  
 W ŁODZI,  
**Pasaż Meyera Nr. 9 (nowy),**  
 przyjmuje wszelkie roboty drukarskie, a mianowicie:  
 książkowe i tabelaryczne, oraz blankiety, cyrkularze,  
 rachunki, memoranda, zaproszenia, adresy, bilety wizyto-  
 we, adreś i t. p., które wykonywa starannie, na czas  
 oznaczony i po możliwie umiarkowanej cenie.  
 Posiada na składzie: przepisy o pracy małoletnich,  
 książki fabryczne (zatwierdzone przez Insp. Fabrycz-  
 ną): do zapisywania dorosłych i małoletnich robotników  
 i do zapisywania kar, szematy do zapisywania wypad-  
 ków w fabryce, książki i druki, służące dla sądów po-  
 koju i gminnych, tłumaczenia do weksli i t. p.

**WYROBY**  
**Optyczne, Chirurgiczne**  
 i t. p. poleca  
**A. DIERING, OPTYK**  
 w Łodzi, ulica Piotrkowska 277. 68-0

Z powodu rozporządzenia J. W.  
 Dyrektora,  
**lekcye na mojej pensyi**  
 zaczyna się d. 13 września r. b. 7a-  
 plis zaś uczennice odbywa się codzien-  
 nie od godz. 9 do 12.  
**CECYLIA WASZCZYŃSKA,**  
 w Łodzi, ul. Średnia, dom Schmidta  
 Nr. 22. 1733-3

## Ubezpieczenie życia

W TOWARZYSTWIE UBEZPIECZEŃ

# „ROSSYA”

Najwyżej zatwierdzonem w 1881 r.

przy nowych i wygodnych warunkach:

Przykład: Trzydziestoletni ojciec rodziny ubezpiecza 10,000 rs. z warunkiem, aby suma owa wydana była żonie lub dzieciom natychmiast po jego śmierci. Za takie ubezpieczenie płaci kwartalną składkę 82 rs. 29 kop., przyczem korzysta z następujących wygód:

1. Po upływie trzech lat ubezpieczenia opłata składek znacznie się zmniejsza przez potrącenie dywidendy, w skutek udziału ubezpieczonych w zyskach Towarzystwa.
2. Osoba ubezpieczona po dojściu do 60-ciu lat wieku, otrzymuje osobiście połowę oznaczonego kapitału t. j. 5,000 rs., zwolnioną zostaje od placenia nadal składek, przyczem jednak ubezpieczenie 10,000 rs., na korzyść rodziny zachowuje i nadal całą swą siłę.

Dywidenda ubezpieczających w 1892 r. wynosi 12%.

Deklaracje o ubezpieczeniu przyjmuje i wszelkiego rodzaju wiadomości udziela Zarząd w St. Petersburgu (Wielka Moraska dom własny № 37). Generalna Reprezentacja w Warszawie (Marszałkowska № 144). Główna Agencja w Łodzi W. WIZBEK (Pasaż Meyera № 6), oraz Agencja Towarzystwa we wszystkich miastach Państwa. 1735-3

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO UBEZPIECZENIA NA ŻYCIE

# „NEW-YORK”

założone 1845 r.

1872

SYSTEM UZBIERANIA ZYSKÓW

1892

zaprowadzony w roku 1872.

Przykłady w roku 1892 osiągniętych rezultatów:

- 1) na wypadek śmierci o składkach dożywczych, wystawiona w wieku 43 lat.  
Kapitał: rs. 4,000. Suma uiszczonych składek, rs. 2,804.  
Umowa może być obecnie zerwaną i wartość polisy w gotówce wynosi rs. 3,515.  
A zatem: za każde 100 rubli wpłaconych składek, Towarzystwo płaci gotówką rubli 125.
- 2) Polisa na wypadek śmierci o 20 rocznych składkach, wystawiona w wieku 37 lat.  
Kapitał: rs. 20,000. Suma uiszczonych składek, rs. 14,332.  
Umowa może być obecnie zerwaną i wartość polisy w gotówce wynosi rs. 20,575.  
A zatem: za każde 100 rubli wpłaconych składek, Towarzystwo płaci w gotówce rubli 144.
- 3) Polisa na ubezpieczenie mieszane o 20 rocznych składkach, wystawiona w wieku 30 lat.  
Kapitał: rs. 10,000. Suma uiszczonych składek rs. 9,706.  
Umowa jest rozwiązana i Towarzystwo płaci gotówką rs. 16,476.  
A zatem: za każde rubli 100 wpłaconych składek, Towarzystwo wypłaca w gotówce rubli 170.  
Zwrócić należy uwagę na tę okoliczność, że Towarzystwo przez cały ciąg lat 20-tni niosło ryzyko na wypadek śmierci za kapitał ubezpieczonych.

Kapitał gwarancyjny w dniu 31-ym grudnia 1891 roku

Rs. 265,748,783.61.

Specyjalną gwarancję dla ubezpieczeń, w Cesarstwie i Królestwie zawartych, stanowi fundusz rezerwy, w Banku Państwa złożony i wynoszący w dniu 1-ym kwietnia 1892 r.

Rs. 2,421,148.36.

Towarzystwo odpowiada za wypełnienie swych zobowiązań

CAŁYM SWOIM MAJĄTKIEM.

Osoby, pragnące się zapoznać z rezultatami, jakie mogłyby osiągnąć przy zawarciu ubezpieczenia, w ich obecnym wieku podług systemu uzbierania zysków, zechcą się zwrócić do Pp. Agentów lub do Biura Oddziału Warszawskiego.

DYREKTOR ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO

**K. Radkiewicz.**

Warszawa, Plac Saski Nr. 5. — Wilno, ulica Wielka.

W Łodzi: C. ŁASKA, Pasaż Meyera.

1118-29

DYSTYLARNIA PAROWA  
Markusa Braun

w PIOTRKOWIE

zaleca swą

hygieniczną resp. Anticholeryczną wódkę.

1731-10

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia wysyłającego, J. K. Poznańskiego, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź-Fundulejewska za № 99034 z dnia 24 grudnia 1892 r. Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pominięciu duplikat listu frachtowego uznaje za nieważny.

1744-3

Ponieważ w skutek rozprządzenia władzy szkolnej wacye przepisane zostały do 1 (13) września, zatem i lekcy na mojej pensji wtedy się rozpoczną. Zapis nowych uczniów i uczennic odbywa się codziennie.

Marya Berlach,  
ul. Ewangelicka № 551-d,

1736-3

Zapis uczniów

w szkole realnej 4-o klasowej rozpocznie się z dniem 16 sierpnia.

**Graczyk.**

1665-6

Dr. E. Czeakański

przeprowadził się na ul. Piotrkowską pod № 93, w domu W-go Kopczyńskiego, obok apteki p. Stopczyka. Przyjmuje jak dawniej: wyłączenie chorób kołboc, weneryczną i skróca. Godziny przyjęć te same.

1391-10

Dr. Likiernik

powrócił z podróży.

1751-10

Dr. Łaski

choroby dzieci.

Nowy Rynek № 3, dom Szumulewicza.

1656-10

ZAKŁADY KĄPIELOWE

**VICHY**

PORA KĄPIELOWA

od 15 maja do 30 września.

Kąpiele, Tusze, Kasyno, Teatr. 766-18

FABRYKA  
FORTEPIANÓW  
E. Koischwitz'a

poleca swe pianina najnowszej konstrukcji, z wieloletnią gwarancją.

Przyjmują się reparacje i strojenia.

Łódź, ulica Dzielna Nr. 44 (1344-e).

1723-3

Rs. 5000 do 8000

do ulokowania na Łódzkiej nieruchomości po towarzystwie. Wiadomość u W. R. w kancelarii W-go rejenta Gruszczyńskiego. 1732-3

Od 3,000—4,000 centnarów

**LODU**

razem lub częściowo do sprzedania. Stare Miasto ul. Nowo-Aleksandryjska № 53, dom własny. Lewek Bernheim.

1743-2

Zgubiono paszport

austryacki i książeczkę wojskową oraz świadectwa, wydane na imię Ludwika Augusta Stręka.

Łaskawy znalazca raczy złożyć takowe w tutejszym magistracie.

DYREKCJA

Towarzystwa Ubezpieczeń

# „Przezorność”

w Warszawie

ma zaszczyt podać do wiadomości, że inspektorem Towarzystwa na Łódź i okolicę mianowany został

p. Wojciech Oppeln-Bronikowski

inspektor techniczny Warszawskiego Towarzystwa Ogniwego, przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 121 (nowy) zamieszkały, gdzie osoby interesowane zasięgnąć mogą potrzebnych informacji.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, najprzejmiej polecam moje usługi Szanownej Publiczności, zapewniając, że będę się starał zaskarbić sobie Jej zaufanie.

WOJCIECH OPPELN-BRONIKOWSKI.

Poszukuje się zdolnych agentów.

1746-2

Helenów.

W Niedziele, d. 28 b. m.

AERONAUTA

Zenon Szymański

pierwszy raz w Łodzi

wzniesie się balonem „MONTGOLFIERA”

do wysokości 5,000 stóp,

pozem za pomocą spadochronu własnego wynalazku, po odcepieniu się w powietrzu, nadzwyczaj efektywnie spada na ziemię w pobliżu od miejsca wzniesienia.

Początek napalenia BALONU o godzinie 5-ej po południu, WZLOT o godzinie 7-ej.

Wieczorem wspaniały

FAJERWERK

z bogatym programem, urządzony przez p. Diering.

Początek koncertu o godz. 4-ej.

Wejście kop. 50. — Dzieci kop. 10.

Przed południem KONCERT PORANNY.

1763-1

Zakład FROEBLOWSKI

Z OGRÓDKIEM POZYTECZNYCH ZAJĘĆ

Celiny Bronowskiej

W Łodzi, ulica Zawadzka Nr. 15.

Zapis dzieci od lat 3 przyjmuje się codziennie od godz. 10-3

1660-

MAGEN-ELIXIR,

WÓDKĘ ANTICHOLERYCZNA

poleca

SKŁAD SPIRYTUSÓW I WIN

Ł. Mokiejewskiego

Piotrkowska Nr. 765. Łódź. Piotrkowska Nr. 765.

1761-4